

PROTOKÓŁ Nr 9/2019
z posiedzenia Komisji Oświaty, Kultury i Kultury Fizycznej
z dnia 10 czerwca 2019 r.

Obecni na posiedzeniu według załączonej listy obecności.

Posiedzenie trwało w godz. 15³⁰ – 17³⁵.

Posiedzenie prowadziła **Przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury i Kultury Fizycznej – Edyta Papis**.

Porządek posiedzenia dotyczący sytuacji w dęblńskim sporcie, został przyjęty jednogłośnie 5 głosami „za”.

Przewodnicząca Komisji poinformowała, że do Komisji Oświaty wpłynął wniosek radnego Waldemara Chochowskiego z dnia 25.04.2019 r. (kopia stanowi załącznik do protokołu z dnia 14 maja 2019 r.) o zwołanie posiedzenia Komisji Oświaty, Kultury i Kultury Fizycznej w sprawie sytuacji w dęblńskim sporcie, na które proponował zaprosić przedstawicieli klubów i organizacji sportowych działających na terenie Miasta oraz pracowników Urzędu Miasta zajmujących się sportem. W uzasadnieniu radny napisał, iż w związku z informacjami w sprawie lokalnej, że Klub Czarni Orłęta musiał rozwiązać sekcję seniorów z uwagi na niewystarczającą subwencję na działalność sportową, należy sprawdzić jaka jest obecna kondycja organizacji sportowych i jakie są ich problemy.

W dniu 07.05.2019 r. Przewodnicząca Komisji zwróciła się do Burmistrza Miasta o udzielenie informacji odnośnie wspierania klubów sportowych przez Miasto. Pani Burmistrz udzieliła wyjaśnień w tym samym dniu pismem OS.0003.2.2019 (kopia stanowi załącznik z dnia 14 maja 2019 r.).

W dniu 14 maja, na posiedzeniu wspólnym wszystkich komisji Rady Miasta, Komisja Oświaty przyjęła wniosek o zwołanie posiedzenia w celu omówienia sytuacji w dęblńskim sporcie.

Na dzisiejsze posiedzenie zostali zaproszeni: Burmistrz Miasta Dęblin, Przewodniczący Rady Miasta Dęblin, przedstawiciele klubów i organizacji sportowych działających na terenie miasta.

W dyskusji głos zabrali:

Radny Waldemar Chochowski jako wnioskodawca spotkania, wyjaśnił, że zaniepokoiła go informacja z gazety oraz informacja dotycząca opiekuna boiska. Nie wiedział, co odpowiadać pytającym o te sprawy osobom, więc pomyślał, że trzeba zrobić spotkanie rozszerzone z organizacjami sportowymi działającymi w Dęblinie, by radni mieli obraz oczekiwań organizacji. Trzeba porozmawiać i pomóc organizacjom, bo Urząd Miasta i Rada Miasta są jak najbardziej od tej strony, aby umożliwić rozwój sportu i pomagać rozwiązywać problemy i trudności organizacji, oraz zrobić wszystko tak, jak wymaga ustawa odnośnie zadań miasta. Musimy to wszystko realizować, pieniądze muszą się w jakiś sposób znaleźć. Trzeba radzić, debatować, spotykać się częściej, żeby sytuację na bieżąco monitorować, żeby było lepiej.

Prezes Miejskiego Klubu Sportowego „Czarni-Orłęta” Dęblin - Janusz Koziński odnośnie przyznanej kwoty 6 000 zł, poinformował, że został zawieszony w rozgrywkach zespół pierwszy - sekcja seniorów, gdyż na dzień dzisiejszy nie stać było klubu na jego utrzymanie. Nie chce zrobić błędu jak poprzednik, żeby zadłużyć klub. Wziął pod uwagę, że nie podola finansowo pod względem wyjazdów na mecze i opłat sędziów. Wyjazdy odbywają się prywatnymi samochodami (jednorazowo koszt 300 zł), natomiast mecze u siebie jako u gospodarzy to koszt 600 zł - dla sędziów i 50 zł - służba medyczna. Zakup sprzętu sportowego nie jest brany pod uwagę, bo pod tym względem nie ma żadnych problemów. Natomiast każde badanie lekarskie kosztuje 100 zł, czyli za dwie drużyny (40 osób) koszt wyniósłby 4 000 zł. Następną sprawą jest zgłoszenie seniorów do rozgrywek, za co trzeba zapłacić 500 zł, a do tego 35 zł za rejestrację każdego zawodnika, by zespół mógł brać udziału w rozgrywkach. W tym momencie wydatki przekraczają możliwości. Nie stać też na ubezpieczenie zespołu

w wysokości 2000 zł. Chodzi o zabezpieczenie spraw dotyczących dojazdów na mecze i opłaty sędziów.

Prezes Dęblińskiego Klubu Tenisowego „OPEN” - Dariusz Cenkiel jako osoba prowadząca klub sportowy tenisowy, jak również współtworząca i wspierająca klub Czarni - Orłęta uważa, że warto porozmawiać na temat dęblińskiego sportu. Intencją spotkania jest generalnie rozmowa o sporcie, a nie o jednym klubie. Chodzi o dyskusję, jaki jest i jaki powinien być sport w Dęblinie w przyszłości. Podstawą jest omówienie problemów, co byśmy chcieli i ewentualnie jak to osiągnąć. Problem odnośnie piłki nożnej powtarza się od wielu lat. Chodzi o to, jak sport w Dęblinie ma wyglądać, jaki jest system, by sport funkcjonował w miarę optymalnie. W odniesieniu do kryteriów finansowych i zadań realizowanych przez Miasto w dyskusji trzeba wszystko szerzej omówić. Brak jest informacji na temat kondycji dęblińskiego sportu. Można pomyśleć, na ile można przymierzyć się systematycznie do poprawy jakości sportu w Dęblinie. Po pierwsze należałoby ocenić stan aktualny, status quo. Najpopularniejszą dyscypliną sportu jest piłka nożna, wokół niej kręcą się emocje, ale ludzie mają prawo uprawiać też inne dyscypliny. Trzeba przede wszystkim wspierać aktywność ruchową, od najmłodszych do najstarszych. Tworzą się grupy, które rejestrują stowarzyszenie i realizują założone cele, np. szkolenie dzieci i młodzieży, udział w rywalizacjach sportowych. Każdy klub ma inne uwarunkowania. Jeśli klub robi nabory spośród dzieci w wieku szkolnym, to finansowanie klubu przez składki członkowskie (płacone przez rodziców) jest znaczące. Obciążenia klubów skupiających seniorów są większe, bo brak dofinansowania ze strony rodziców. Z analizy finansowo-rzeczowej wszystkich klubów piłkarskich jasno wynikało, że jest kilka stowarzyszeń prowadzących szkolenia z dziećmi w różnych grupach oraz nieznaczną działalność ligową, które otrzymują z budżetu miasta środki takie same, jak pozostałe grupy. Z tym że w tym klubie dofinansowanie ze strony rodziców było w granicach 60 000 zł, natomiast 8 000 zł od Miasta. Inny klub prowadzący sekcję seniorów (biorącą udział w rozgrywkach i ponoszącą z tego tytułu koszty) bez dofinansowania rodziców i przy zadaniach, które realizuje, nie ma możliwości utrzymania się. Jeżeli chodzi o finansowanie z budżetu miasta, to przy mechanizmie - wszystkim po równo, gdzie jest bardzo niska kwota w budżecie na sport (72 000 zł na współpracę z organizacjami pożytku publicznego), jeżeli powstanie samoczynnie jeszcze kilka dodatkowych klubów, to dofinansowanie wyniesie po 3 000 zł i w jaki sposób one będą działać? Należałoby wrócić do: znaczącego zwiększenia kwoty na sport w budżecie miasta; przyjąć bardziej obiektywne i odnoszące się do rzeczywistości oraz warunków działania poszczególnych klubów dofinansowanie ich działalności, uwzględniając poszukiwanie przez kluby innych środków. Miasto może zwiększyć środki i poprawić jakość sportu w Dęblinie oraz wzmocnić kluby i zmotywować je do działania, usprawnić i wprowadzić bardziej obiektywne kryteria przy podziale środków. Jeżeli kluby samodzielnie powstają i nie chcą mieć nadzoru, to nie ma sprawy. Natomiast, jeśli sięgają po środki publiczne, to Miasto powinno postawić im pewne warunki, np. że klub też określa sobie cele, a Miasto pokazuje, co chce osiągnąć (utrzymywanie 10 małych klubów, które będą wegetować przez kolejne 5 lat lub stawianie na mechanizm z racji tego, że dokłada pieniądze na bieżącą działalność w ramach konkursu ofert i dofinansowuje trenerów z Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych). Wniosek z dyskusji do Pani Burmistrz, żeby w ślad za pieniędzmi publicznymi jednak stawiać wymagania klubom z punktu widzenia celów, jakie Miasto chce osiągnąć. Jeśli kluby i stowarzyszenia sięgają po środki publiczne, to na pewno należałoby prowadzić bardziej obiektywną weryfikację, nie każdemu po równo, ale starać się zobaczyć jaki wkład dany klub daje i jakie efekty osiąga. Należałoby określić, jaki w Dęblinie ma być sport, wtedy Miasto narzuca. Jeśli kluby nie chcą współpracy, to oznacza, że rezygnują z dofinansowania i wtedy Miasto bierze na siebie zorganizowanie takiego klubu, który będzie przynajmniej reprezentował i promował miasto w ramach poważnych rozgrywek. Antymotywatorem, by miasto się rozwijało są obiekty, brakuje obiektu z prawdziwego zdarzenia. W Rykach na sport przeznaczony jest 330 000 zł rocznie. W tej chwili za 14 000 000 zł buduje się halę widowiskowo - sportową. Klub piłkarski w Rykach otrzymuje 130 000 zł, natomiast w Leopoldowie 80 000 zł, inne kluby otrzymują po kilkanaście tysięcy złotych. Wniosek do Pani Burmistrz jako mieszkańca jest, żeby coś z tym zrobić

w przyszłości. Nasze obiekty są antypromocją. Podstawową kwestią są inwestycje i infrastruktura. Sport, kultura są tak samo ważne, co inwestycje drogowe i kanalizacyjne i należałoby w przyszłym roku do budżetu wprowadzić wspólnie uzgodniony system. Bardzo dobrze, że powstał budynek zaplecza sportowego, natomiast niezbędne jest zrobienie na płycie głównej boiska nawodnienia, którego koszt wynosi około 25 000 zł. Trybuny, które są niebezpieczne należałoby etapowo poprawić i utrzymywać. Dla dobra dęblińskiego sportu wszyscy chcą w tym uczestniczyć, ale należałoby przyjąć wspólną koncepcję rozwoju, np. mogłoby powstać centrum sportowe. Podsumowując, należy: trochę od klubów wymagać, kluby bardziej wesprzeć finansowo, określić główne cele ze strony Miasta. „Po równo” nie jest mechanizmem motywującym, nie znaczy - sprawiedliwie i będzie powodował dogorywanie klubów. Należałoby w przyszłym budżecie rozpocząć na kolejne kilka lat etapowo rozwiązywać problemy: dofinansowania bieżącej działalności i działalności ukierunkowanej na rywalizację w określonych ligach, inwestycje i organizacja działalności w celu krzewienia kultury fizycznej, jak również analiza funkcjonowania klubów oraz bazy ich finansów. Jeżeli w ramach komercji jeszcze dokładamy, to nie jest równo.

Przewodniczący Rady Miasta - Maciej Krygrowski – nikogo nie trzeba przekonywać, że w sport trzeba inwestować. Jeżeli chodzi o finansowanie, są kluby, gdzie rodzice płacą składki, ale różnicowanie dotacji z uwagi na pomoc rodziców, może zniechęcić rodziców, jeśli klub ich dziecka dostanie 5 000 zł, natomiast inny klub, gdzie nie ma opłat, dostanie 30 000 zł. Mogą powiedzieć, że miejskie pieniądze są wspólne. Podał przykład Nadwiślańskiego Stowarzyszenia Historii Militarnej prowadzącego sekcję strzelecką, które nie występowało o pieniądze do Miasta. Stowarzyszenie jest zarejestrowane w Polskim Związku Strzelectwa Sportowego, płaci licencję co roku, organizuje zawody ujęte w kalendarzu Lubelskiego Związku Strzelectwa Sportowego, gdzie są tylko dorosłe osoby, które same płacą składki. Klub działa już od 5 lat i ma około 80 zawodników. Każdy zawodnik ponosi koszty utrzymania licencji sportowej, trzeba być aktywnym zawodnikiem i uczestniczyć w minimalnej ilości startów- koszt 310 zł rocznie. Dla wszystkich członków klubu wyszłoby około 24 000 zł dla podtrzymania licencji zawodników rocznie. Każdy sam płaci opłatę startową, płaci za amunicję i pokrywa inne koszty. Również obiekt udostępniony przez Miasto jest w 100% utrzymywany ze środków klubu.

Jak to wygląda w innych klubach, czy są składki, czy pozyskiwane są środki oprócz dotacji z Urzędu Miasta?

Prezes Dęblińskiego Klubu Tenisowego „OPEN” - Dariusz Cenkiel w sytuacji, gdy klub zrzesza osoby dorosłe są ponoszone składki. Natomiast, gdy klub jest uwarunkowany na szkolenie sportowe dzieci, to jest wsparcie ze strony rodziców. Na najniższym poziomie rozgrywek, nie mając oferty sprzętowej, obiektowej i finansowej, pozyskanie zawodników dorosłych, by brali udział w grze wiąże się z nieustającą prośbą i błaganiem tych osób, żeby chciały zagrać. Klub prosi, żeby chcieli grać i w jaki sposób klub ma to zrealizować, jeżeli od nich klub pieniędzy nie dostanie. Jak zrównoważyć i uzasadnić jednakowe dofinansowanie? Kluby szkolące małe dzieci powinny uzgadniać przejścia bezpłatne do sekcji starszych w klubach dęblińskich. Kluby dostają środki na trenerów, na działalność i od rodziców. Niestety, żeby potem przekazać dziecko, nieważne jest, że Miasto wspierało klub, bo kluby chcą decydować, gdzie przekażą dzieci, gdyż chcą pieniądze za zawodnika. Jeżeli mamy działalność publiczną, bardzo ważną i potrzebną oraz chcemy ją wspierać z publicznych pieniędzy musimy wymagać, pokazać co chcemy osiągnąć, jakie cele, w jaki sposób, dać na to finansowanie i zróżnicować, żeby za rok lub dwa znowu nie zaczynać od zera.

Przewodniczący Rady Miasta - M. Krygrowski nie znajdziemy obiektywnego systemu podziału środków, zawsze ktoś będzie niezadowolony. Może być dziedzina, której nie ma w Dęblinie a jest w sąsiednich gminach, więc nie można klubom w Dęblinie przekazać zawodników, żeby byli wyżej?

Prezes Dęblińskiego Klubu Tenisowego „OPEN” - D. Cenkiel – nie ma przymusu, ponieważ jeśli rodzic i dziecko zdecydują o przejściu do innego klubu, to chodzi o to, żeby to było nieodpłatne.

Prezes Miejskiego Klubu Sportowego „Czarni-Orlęta” Dęblin - J. Kozicki – nie można zatrzymywać zawodników, żeby nie psuć im kariery.

Radna Maria Cydejko – albo chcą grać w drużynie na fajnym poziomie albo chcą się bawić, czy nie można ponosić składek?

Radny W. Chochowski – trzeba sobie zadać pytanie, czy my wydajemy w Dęblinie na sport tyle, co miasta naszej wielkości. Był klub „Czarni” zapewniający wizytówkę Dęblinowi. MDK ma budżet około 800 000 na zapewnianie kultury. Natomiast wszystkie organizacje sportowe są finansowane w kwocie 50 000 zł. Czy sport jest mniej ważny niż kultura i czy mniej osób chce korzystać ze sportu niż z kultury? W ciągu jednego roku rewolucji nie zrobimy, ale nie można dawać przyzwolenia, że z roku na rok środki finansowe są coraz mniejsze, ponieważ wszystkie koszty rosną. Były pieniądze nie wykorzystane na działalność sportową i nie było wniosków klubów, a takiego czegoś nie powinno być. Wiemy, że trzeba zostawić rezerwę, ale ona powinna w ciągu roku trafić do klubów. Trzeba iść do przodu, dajmy środki na sport proporcjonalnie do wielkości miasta, aby umożliwić rozwój.

Radna E. Papis – młodzież idzie do Puław, bo w szkołkach u nas nie rozwija się. Chcemy, by dzieci szły do przodu, a w uczniowskich klubach tak się nie dzieje. Ze wszystkich organizacji trzeba zrobić jeden porządną klub, żeby nas reprezentował, wygrywał i za to brał pieniądze.

Prezes Miejskiego Klubu Sportowego „Czarni-Orlęta” Dęblin - J. Kozicki bez trenowania, zaangażowania nie ma wygrywania, jednak jak nie ma kasy zawodnicy nie przyjdą. Nie da się bez pieniędzy utrzymać klubu.

Radny Leszek Grzyb – gdy „Orlęta” budowaliśmy nie dostaliśmy nic oprócz 8 000 zł. Byliśmy w A klasie z 200 osobami (dzieci, młodzież, dorośli). Dla was ten klub nie rokował w ogóle. Na koniec usłyszałem, że jak nie daję rady, to mam to zamknąć, więc zamknęliśmy. Klub pochłonał mnie osobiście, bardzo dużo pieniędzy wpłaciłem za rodziców za składki. Na spotkaniu nie dano nam się w ogóle wypowiadać. Prosililiśmy o trybuny, powiedziano, że są w dobrym stanie. Na meczach wieszaliśmy biało-czerwone taśmy, żeby ludzie tam nie wchodzili. Wtedy były w dobrym stanie, teraz już są w złym stanie, a tak samo wyglądają jak wtedy. Prosililiśmy o nawodnienie, to wtedy nie było potrzebne, a dziś jest potrzebne. To, co dziś Panowie mówicie, my mówiliśmy 5 lat temu. Zostało straconych 5 lat i nasz klub został zniszczony, bo rozdzielił się na inne kluby. Jak my mieliśmy swój klub, Pan (J. Kozicki) otwierał też swój klub. Chcieliśmy zrobić wielki klub, który ściągnie wszystko do siebie, też chcieliśmy halę widowiskową, która nie powstała, bo nie było pieniędzy. Też pokrywaliśmy koszty dojazdów, badania lekarskie, zgłoszenia seniorów, a mieliśmy więcej meczy. Mieliśmy w grupie seniorów 30 osób i nikogo nie błagaliśmy, żeby grał. Potem te osoby przeszły do Pana, bo Panu pomagałem. Obecny mój klub po 2 i pół roku jest warty ponad 2 000 000 zł i zrobiłem to sam, bez współników, bez Miasta i proszenia o każdą złotówkę.

Prezes Miejskiego Klubu Sportowego „Czarni-Orlęta” Dęblin - J. Kozicki – dla mnie chlubą jest być zawodnikiem „Orlą”, bo tworzymy historię.

Prezes Dęblińskiego Klubu Tenisowego „OPEN” - D. Cenkiel – klub Pana Grzyba miał problemy wewnętrzne z rodzicami. Fakty są takie, że byli „Czarni”, potem „Orlęta”, teraz są kolejne kluby i dalej nie ma wizji, w jakim kierunku te kluby pójdą.

Radny L. Grzyb – chcieliśmy zbudować jeden wielki klub, tak jak teraz mówicie, ale wtedy nikt nas nie słuchał. Tamta Rada w ogóle nas nie słuchała.

Przewodniczący Rady Miasta - M. Krygowski zapytał, czy przedstawiciele klubów są w stanie stworzyć jeden wielki klub i działać w jednym klubie? Czy są w stanie współpracować ze sobą? Miastu na pewno łatwiej dofinansować jeden klub. Przy rozdrabnianiu nic z tego nie będzie.

Prezes Dęblińskiego Klubu Tenisowego „OPEN” - D. Cenkiel – Miasto ma się zastanowić, w jaki sposób stworzyć warunki funkcjonalne, organizacyjne i finansowe, jako jeden miejski klub, wtedy kluby się wypowiedzą, na ile są w stanie w swojej działalności przyjąć współpracę, albo zostaną z boku.

Przewodniczący Rady Miasta - M. Krygowski – co będzie w sytuacji, gdy wystąpią 3 kluby, że zrobią miejski klub? Dlaczego ma być piłkarski klub? Dobrze byłoby zrobić klub, który zrzeszałby różne dyscypliny. Zrobimy Miejski Ośrodek Sportu.

Prezes Dęblińskiego Klubu Tenisowego „OPEN” - D. Cenkiel – dziś jesteśmy na dzień, więc pomyślmy o tym, co realne. O Ośrodku mówimy już od 15 lat, natomiast wystarczy coś stworzyć na bazie pewnej tradycji. Może część klubów chce działać samodzielnie. Największym problemem są kluby piłkarskie, stąd pomysł przyjęcia wspólnej koncepcji stworzenia jednego klubu przy wsparciu Miasta albo przy jego zaangażowaniu jako założyciela bądź partnera. Można pomyśleć, jak przyszłościowo stworzyć klub, który zacząłby od A klasy, a nie od B klasy, wtedy byłoby łatwiej. Jeśli będzie zaangażowanie klubów można absolutnie wszystko razem zrobić.

Wiceprezes Uczniowsko Miejskiego Klubu Tenisa Stołowego "LOB" poinformował, że klub „LOB” zrzesza około 20 zawodników ale naprawdę do gry jest 6 zawodników i licencja wykupowana jest tylko dla nich. Od dwóch sezonów grają w 3 lidze. W tym roku otrzymali troszkę większe pieniądze. Żeby grać na poziomie trzeba grać. Organizują składki na wyjazdy po 10 zł na miesiąc, czyli 100 zł rocznie lub 20 zł, gdy ktoś spoza klubu chce pograć na ich sprzęcie. Zaprosił wszystkich na turniej o puchar Burmistrza Miasta, który odbędzie się w dniu 15 czerwca 2019 r. o godzinie 10⁰⁰ w ZSO.

Burmistrz Miasta – sięgając do historii, w 2015 roku zastajemy sytuację klubu Czarni Dęblin, który pozostawił Miastu 800 000 zł długu, czyli należności główne i odsetki. Okazało się, że nie mamy piłkarskiego klubu i mieć go w takiej sytuacji nie będziemy, bo nie jesteśmy go w stanie oddłużyć. Zastaliśmy jedyny klub piłkarski i stadion w ruinie i zaczęliśmy powoli odbudowywać struktury. Najpierw młodzi ludzie zaczęli pręźnie działać, ale musieli mieć zaplecze. Zaczęliśmy przymierzać się do projektu budowy hali sportowej łącznie z wyremontowaniem trybun za 3 500 000 zł, więc burmistrz był zły, bo nie realizuje innych zadań, np. dróg. Gdyby nie młodzi ludzie, którzy walczyli o jakikolwiek obiekt sportowy, nie mielibyśmy nic. Klub radnych pozwolił nam na wydatkowanie 750 000 zł w celu wybudowania zaplecza dla działających klubów piłkarskich. Jak chciałam zabezpieczyć 450 000 zł w budżecie na trybuny, to radni poprzedniej kadencji powiedzieli absolutne „nie”, bo radny Chochowski powiedział, że te trybuny, które są trzeba zabetonować i na to wystarczy parę groszy. Zabrano nam 450 000 zł, co wystarczyłoby do skończenia bardzo pięknego obiektu, ale nie mogliśmy skończyć. Burmistrz Ryk może do nas przyjechać i oglądać nasz obiekt, bo jego obiekt, poza trybunami, wygląda dużo gorzej. Mamy dwa piękne boiska, pięknie utrzymane w tej chwili oraz najpiękniejszy obiekt na terenie województwa lubelskiego. Nie można mówić, że w sport nie włożyliśmy środków finansowych możliwych na ówczesny czas, bo burmistrz sam nie decydował o budżecie. Trzem piłkarskim klubom oddaliśmy ten obiekt do użytkowania za darmo. W 2018 r. koszt utrzymania obiektu wyniósł 68 211,49 zł, w tym: energia elektryczna, woda, monitoring, utrzymanie czystości, remonty i doskonalenie obiektu. Kluby nie płacą za nic, mają otwarte wejście, mają utrzymane, wykoszone boiska. Mogłyby czasem kluby pomóc gospodarzowi, którego zatrudniamy. Od klubów wymagamy tylko trochę więcej zaangażowania. Uznałam, że będziemy dofinansowywać kluby w równej kwocie, bo wszyscy chcą grać, a dotacje są niewielkie. Kryteria zostały określone w zarządzeniu Burmistrza nr 14/2019. Jest to tylko dofinansowanie, a nie sfinansowanie działalności stowarzyszeń, bo Miasto może wspomóc w zakresie w jakim realizują one zadania własne gminy. Miasto bierze pod uwagę zaplecze rzeczowe, rekomendacje, jakość i zasięg ich projektów, liczbę uczestników objętych projektem, zasadność realizacji projektu, znaczenie dla potrzeb mieszkańców miasta, oryginalność, realność wykonania, pozyskanie do współpracy i współfinansowania projektów innych partnerów.

Do tej pory przez 4 lata kluby dostawały 8 000 zł, teraz 6 000 zł, ponieważ doszedł jeszcze jeden klub sportowy, który chcieliśmy obdzielić środkami finansowymi. Najbardziej przyszłościowy jest UKS Orlik – Dęblin, dlatego, że zrzesza około 130 młodych zawodników w wieku od 5 do 12 lat i na razie bardzo pręźnie się rozwija. Klub ten ma 6 trenerów, którzy są wynagradzani w ramach realizacji zadań profilaktycznych. Tak samo otrzymuje

na zatrudnienie 2 trenerów MKS Czarni - Orłęta. W najgorszej sytuacji jest klub „Gabaryty”, bo nie ma młodzików, więc nie otrzymuje dofinansowania na trenerów.

Oczekiwaliśmy, że któryś klub wybije się. Nie wiemy, jakie wymagania mamy śrubować, ponieważ to są kluby działające przy wsparciu Miasta, ale to nie są miejskie kluby. Nigdy w życiu miejskich klubów mieć nie będziemy, ponieważ nie jesteśmy od tworzenia klubów sportowych, mamy zupełnie inne zadania. Dofinansowujemy kluby, ponieważ realizują one zadania własne gminy w zakresie rozwoju sportu. Inne kluby składające do nas oferty w zakresie różnych działań, nie tylko piłki nożnej, otrzymują środki, które wystarczają im do prowadzenia swojej działalności. Nie wiadomo, czy gdyby kluby zrzeszyły się w jeden, to suma dotacji byłaby zadowalająca, bo wtedy dotację dzieliłby zarząd i oceniał ich pracę.

O puchar Burmistrza Miasta są ciągłe zawody. Co roku środki zwiększamy. Więcej otrzymują kluby, które się wyróżniają i promują miasto.

Klub Czarni był inaczej finansowany niż okoliczne kluby w innych gminach. Nigdy Miasto Dęblin w swoim budżecie nie zapewniało konkretnych środków, bo KS Czarni Dęblin utrzymywał się z inkasa, jakie pobierał z tytułu zebranej opłaty targowej. Średnio opłata targowa wynosi obecnie około 217 000 zł rocznie i z tego procentowo klub uzyskiwał wartość inkasa, która plasowała się na poziomie 120 000 zł. Nie wiemy, co stało się z ogromną kwotą 600 000 zł i odsetkami na rzecz Miasta, jak również 200 000 zł i odsetkami na rzecz Urzędu Skarbowego i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Do dziś klub nie został rozliczony, chociaż go rozliczamy, toczą się postępowania egzekucyjne. Kurator nie zdołał zakończyć działalności klubu do dziś. Kwotę 800 000 zł moglibyśmy zainwestować w porządny klub sportowy lub infrastrukturę. Zapomnijmy, że za 200 000 zł będziemy finansować kluby sportowe działające rekreacyjnie. Może nam sportowcy powiedzą z jakich zadań zdjąć środki. Musimy mieć na uwadze całokształt spraw, jakimi zajmuje się gmina. Zależy nam, żeby w Dęblinie rozwijał się sport. Kluby piłkarskie się nie wybijają. Miasto musi dbać o rozwój sportu w szkołach, natomiast stowarzyszenia wspieramy jak możemy. W 2015 roku kwota 217 000 zł, której już nie płacono „Czarnym” wróciła do budżetu Miasta i można było ją wykorzystać na zbudowanie pięknego sportowego obiektu i trybun, potem na utworzenie Miejsko-Gminnego Centrum Kultury i Sportu. Pierwszy projekt uchwały został zdjęty z obrad i nie ujrzał światła dziennego.

Zrobiliśmy coś z niczego. Gdybyśmy mieli jednostkę organizacyjną, to musielibyśmy w budżetach zabezpieczać większe środki na sport. Mamy wspaniały obiekt, którym trzeba się cieszyć. Została wymiana trybun, na którą trzeba znaleźć środki. Jeżeli kluby piłkarskie połączą się w jeden klub, jeśli jest perspektywa współpracy między klubami, to Miasto również środki finansowe scali i odrobinę zwiększy i bardzo chętnie taką działalność będzie wspierać. Jednak dopóki będą trzy kluby, nie widzę podstaw do różnicowania klubów. Najbardziej rozwojowym jest najmłodszy klub i dla niego przeznaczyłabym wszystkie pieniądze, ale chcemy, by działały też kluby senioralne. Klub, który będzie się rozwijał, będzie mógł również liczyć na wsparcie Miasta. W tej chwili nie zamykamy nikomu drogi, każdy ma równe szanse i niech pokazuje, jak te szanse wykorzysta.

Prezes Dęblińskiego Klubu Tenisowego „OPEN” - D. Cenkiel zgadza się z argumentacją. Trzeba uznać, że pewne elementy dzieją się dobrze, bo jest inicjatywa społeczna. Trzeba patrzeć pod kątem działalności i wymagać zaangażowania od klubów, którym się pomaga, również na rzecz obiektów, z których korzystają. W senioralnych klubach widać zaangażowanie i to trzeba wspierać. Proponowałby, aby patrzeć perspektywistycznie. Jest nowa Rada, rozumiejąca potrzeby. Trzeba robić krok do przodu, szczególnie jeśli chodzi o inwestycje. Samorządy podobne do Dęblina mają podobne budżety, więc jest to wyzwanie, żeby ambitniej spojrzeć w tej kadencji. Należałoby określić bardziej ambitny kierunek, bo inaczej się nie wybijemy. Trzeba dostrzec kluby, które mają wiele projektów. Dzisiaj jednak sportu bez pieniędzy się nie robi. Może za rok lub dwa sytuacja się poprawi. Można zrealizować dwa mniejsze cele, ale realne. Zachęcał do rozmów, bo wtedy pojawiają się pomysły i wsparcie w obie strony. Zachęcał Radę, by z Panią Burmistrz pomyśleć o planie rozwoju sportu, w szczególności piłki nożnej.

Burmistrz Miasta – o sporcie trzeba rozmawiać, bo na sporcie nam wszystkim zależy. Tylko żebyśmy mieli świadomość, że na sport w Dęblinie nie wydajemy mniej niż w ościennych gminach. Wydajemy takie same pieniądze, tylko w innych kierunkach. Utrzymujemy w tej chwili obiekty sportowe za 70 000 zł, trenerów za 63 000 zł, 18 000 zł wydajemy na dotacje oraz do tego na jeszcze inną działalność kulturalno-fizyczną przeznaczamy środki w budżecie. Łącznie daje to 202 000 zł. Ogółem na sport w Dęblinie wydajemy około 300 000 zł. Może pomyślny komu zabrać w sporcie, komu dać, żeby sport w jednej dziedzinie się rozwijał. Miasto przy swoich olbrzymich zadaniach inwestycyjnych wspiera sport w Dęblinie ogromną kwotą, do tego utrzymujemy cały obiekt, który niedawno powstał. Do tej pory budżet nie utrzymywał takiego obiektu.

Przewodniczący Rady Miasta - M. Krygrowski – dyskusja rozpoczęła się od różnicy 2 000 zł w wysokości dotacji między klubami. Stadionem zajmuje się pracownik, którego koszt utrzymania przekroczy 30 000 zł. Czy klubowicze, czyli kilkadziesiąt osób, nie mogliby włożyć trochę pracy i utrzymywać obiektu? Może za to, po 10 000 zł spłynęłoby więcej środków dla każdego klubu.

Radny W. Chochowski – osiągnięciem tamtej kadencji Rady było zaplecze sportowe. Jest kolejny obiekt do utrzymania, ale dzięki niemu jest funkcjonalnie. Mamy nową kadencję i nową Radę i powinniśmy coś zrobić, coś poprawić. Zmniejszenie dotacji powoduje ograniczenia dla klubów. Wpływa coraz więcej ofert do konkursu z zakresu zadań pożytku publicznego i dlatego przy większej ilości organizacji, tych pieniędzy do podziału jest coraz mniej. Środki powinny być zwiększone, żeby dać szansę powstawania nowym klubom, które też będą składać oferty. Powinniśmy złożyć wniosek do budżetu, żeby co roku o 15% zwiększać pulę pieniędzy na same konkursy. Byłoby to w granicach dodatkowych 15 000 zł co roku, np. poprzez zdjęcie z innej pozycji budżetu. Taki wniosek składałam do Komisji. Może spotkamy się jeszcze raz, żeby wnioski konkretne padły od klubów.

Zgłosił wniosek o zwiększanie o 15% corocznie środków w budżecie na konkurs organizacji pożytku publicznego w dziedzinie sportu poprzez zmniejszenie środków w dziale promocji.

„Za” wnioskiem był 1 głos, przy 4 głosach „przeciw”. Komisja odrzuciła wniosek.

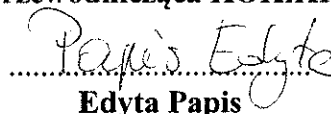
Przewodniczący Rady Miasta - Maciej Krygrowski – wniosek byłby zasadny przy planowaniu budżetu na następny rok. Na dzień dzisiejszy trudno się odnieść. Gdy będziemy uchylać budżet na przyszły rok, dobrze by było wtedy się tym zająć. To byłaby pochozna decyzja. Przy planowaniu budżetu jak najbardziej zasadnie, wtedy ustalili się, z czego konkretnie zabrać. Myślę, że trochę za wcześnie jest ten wniosek.


Skarbnik Miasta - Agata Zaręba zaznaczyła, że w podziale klasyfikacji budżetowej odnośnie kultury fizycznej i sportu w roku ubiegłym było wykonanie - 172 322 zł. W tym roku Pani Burmistrz wyszła z propozycją 202 000 zł, co Państwo radni zaakceptowali, czyli generalnie budżet sportu jest zdecydowanie wyższy niż 15%.

Radny W. Chochowski – to się bierze stąd, że na utrzymanie obiektów jest dodatkowa kwota i prawdopodobnie tam jest wykorzystana. Do 15 października możemy składać wnioski do budżetu, może nawet Pani Skarbnik się tym zająć i też może stwierdzić, że te pieniądze przy kształtowaniu budżetu znaleźć, tj. o 15% więcej. Będę składał uparcie ten wniosek, bo potrzeba zwiększać tę pulę środków, bo te pieniądze są wykorzystywane.

Na tym posiedzeniu zakończono.

**Prowadząca posiedzenie
Przewodnicząca KOKiKF**


Edyta Papis

Protokołowała:

Agnieszka Ostrach

